Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIX — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 10 STYCZNIA 1939 — N — Nr 4

Ostatni pochód Wielkiego Polaka

na miejsce wiecznego spoczynku.

Z Drozdowa do Łomży.

Rankiem dnia 4 bm. dwór drozdowski żegnał w żałobnym skupieniu trumnę prezesa Dmowskiego. W zamienionym na kaplicę salonie dworu ks. prałat Krysiak odprawił o godz. 10-ej Mszę żałobną, który następnie u stopni ołtarza wygłosił przemówienie żałobne.

W południe do trumny śp. Romana Dmowskiego przybył prezes zarządu głównego S. N., mecenas Kazimierz Kowalski i przez dłuższą chwilę modlił się.

Przed dworem gromadziła się miejscowa ludność. O godz. 13-ej ks. prałat Krysiak odprawił egzekwie, po czym trumnę wynieśli na ramionach: mecenas Dębski oraz Mieczysław, Andrzej i Ryszard Niklewiczowie i członkowie placówki S. N.

Na czele pochodu niesiono krzyż, żałobną chorągiew i kirem spowite proporce S. N. Za trumną, okrytą ciężką żałobą, kroczyła p. Maria Niklewiczowa, prowadzona przez prezesa Kowalskiego w otoczeniu najbliższej rodziny. Za nimi prezes rady naczelnej S. N. prof. Folkierski, wiceprezes zarz. gł. S. N. dr. Bielecki, prof. Staniszkis, członek zarz. gł. gł. S. N. Ludwik Spiess, bliski przyjaciel Zmarłego.

Droga poprzez park usłana była zielenią. Trumnę ze zwłokami Romana Dmowskiego złożono na prostych sankach chłopskich. W drodze z Drozdowa do Łomży do konduktu pogrzebowego dołączały się coraz to nowe delegacje S. N. w jasnych mundurach.

Około godz. 15 żałobny kondukt wkroczył do Łomży. Tu przy kościele Panien Benedyktynek oczekiwało nań bardzo liczne duchowieństwo z ks. infułat. Szczęsnowiczem na czele, delegacje SN., orkiestra Kat. Stow. Młodz. i nieprzebrane tłumy publiczności.

Domy miasta udekorowane były sztandarami narodowymi, okrytymi kirem.

W katedrze łomżyńskiej.

Wnętrze katedry spowite było żałobnym kirem. Przed ołtarzem głównym spoczęła na wysokim katafalku trumna. Wkoło niej obok warty honorowej Stron. Narod. stanęły spowite czernią żałoby proporce i sztandary Str. Narod. placówek łomżyńskich. U stóp katafalku złożono wieńce.

O godz. 10.30 rozpoczęły się żałobne egzekwie duchowieństwa, po których ks. biskup łomżyński Łukomski odprawił Mszę św. żałobną, po czym b. poseł, ks. dr Adam Wyrębowski wygłosił kazanie.

Po odprawieniu żałobnych egzekwii trumnę z śmiertelnymi szczątkami Romana Dmowskiego z katedry łomżyńskiej wynieśli: prez. Kowalski, dr Bielecki, red. Berezowski, mec. Dębski, prof. Folkierski, red. Najmrodzki.

Na czele konduktu kroczyła orkiestra KSM, za nią oddziały SN. w mundurach, sztandary i proporce SN z pow. grójeckiego, łomżyńskiego, sztandary z Białegostoku, Milanówku, Wąsoszy, Kolna, Ostrowi Maz., Szczepankowa, Zambrowa, Ostrołęki, Grajewa, Łomży, sztandary Tow. Kupców Polskich w Łomży, KSMM i KSM ż. Dalej szły zakonnice i duchowieństwo. Trumnę eksportował ks. biskup sufragan T. Zakrzewski, w asyście prałatów i kanoników.

Za trumną szła rodzina pp. M. Niklewiczów, władze SN i olbrzymie rzesze publiczności.

Trumnę przeniesiono do wagonu-kaplicy, udekorowanego zewnętrznie Mieczami Chrobrego i zielenią, wewnątrz wybitej kirem i udekorowanej mieczami, kwiatami i wieńcami.

Z Łomży do stolicy.

Pociąg ruszył punktualnie. Na stacjach w Wyszkowie i Ostrołęce zebrały się organizacje społeczne i Stronnictwa Narodowego ze sztandarami i orkiestrą. Pochyliły się sztandary przed wagonem-kaplicą, orkiestra zagrała hymn narodowy. A tłum w skupieniu głębokim składał hołd.

Ale najbardziej wzruszające były spontaniczne, przez nikogo nie organizowane manifestacje żałobne na wszystkich **stacjach pomniejszych** od Łomży aż do Tłuszcza. Wszędzie tam zebrały się **tłumy włościan.** Gdy pociąg stanął na chwilę, chyliły się głowy, klękano w modlitwie lub śpiewano pieśni żałobne. Te manifestacje odruchowe, ten hołd ludu polskiego był najbardziej wzruszający: to był hołd Hetmanowi Ludu Polskiego.

W stolicy.

Na dworcu wileńskim, dokąd przybył pociąg z wagonem kaplicą, w którym znajdowała się trumna ze zwłokami śp. Romana Dmowskiego, zgromadziło się sporo przyjaciół, którzy przybyli towarzyszyć Mu w ostatniej jego drodze.

Przed wagonem-kaplicą, umieszczonym w końcu pociągu, ustawiła się kompania honorowa Stronnictwa Narod. w mundurach.

Otwarły się drzwi kaplicy-wagonu. Młodzi wynieśli na barkach trumnę do karawanu samochodowego. W chwili ukazania się trumny w drzwiach wagonu kaplicy zebrani na peronie wyciągnęli ręce do góry na znak przywitania. Ks. prałat de Ville, proboszcz parafii kamionkowskiej, w której się Dmowski urodził, odmówił Ojcze nasz. Tłum powtarzał. Podczas przenoszenia trumny do karawanu samochodowego zebrani śpiewali „Boże, coś Polskę”.

Do karawanu samochodowego wsiedli najbliżsi przyjaciele Zmarłego, a więc p. Niklewicze, ks. de Ville i władze Stronnictwa Narodowego.

Przed kościołem na Kamionku.

Karawan-kaplica ul. Targową podążał do do kościoła na Kamionku. Tu zatrzymał się na chwilę, gdzie ks. prałat de Ville odprawił egzekwie nad trumną Zmarłego. Po krótkiej modlitwie i pokropieniu ks. de Ville przemówił tymi słowy:

„Tu się Roman Dmowski wychowywał. Tu na Kamionku czerpał wiedzę duchową, a kładąc na trumnie grudkę ziemi z prochów bohaterskiego gen. Jasińskiego, pochowanego na Kamionku:

Kładę tę oto grudkę ziemi z bohaterskiego Kamionka — mówił ks. de Ville — na Twojej trumnie.

Na Rondzie Waszyngtona.

Auto z trumną śp. Romana Dmowskiego udało się z kościoła Kamionkowskiego do ronda Waszyngtona. Tu ustawili się w około przedstawiciele różnych organizacji katolickich, społecznych, rzemieślniczych, robotniczych itd.

Gdy auto z trumną Zmarłego zajechało do ronda Waszyngtona — zaległa skupiona cisza. Tłum zgromadzony na około wyciągnął prawą rękę na znak hołdu.

W uroczystej ciszy wyniesiono ze samochodu trumnę, ustawiono ją na karawanie. — Werble zagrały marsza żałobnego. Zapalono pochodnie. Trumnę nakryto flagą o barwach narodowych.

Po chwili jednak młodzi zdjęli trumnę i nieśli ą na ramionach przez całą trasę.

Pochód.

Uformował się długi pochód. Początek jego był w połowie mostu Poniatowskiego.

Na czele konduktu żałobnego kroczył kierownik organizacyj Stronnictwa Narodowego na Warszawę, p. Górecki.

Na przestrzeni 3—4 km. rozwinął się olbrzymi kondukt żałobny.

Po obu stronach konduktu gęsto niesiono pochodnie, które tworzyły 2 długie świetliste szeregi wzdłuż całego żałobnego pochodu. Na przedzie kroczył kierownik organizacyjny Stron. Narodowego na m. st. Warszawę, p. Górecki. Następnie niesiono wieńce z długimi szarfami. Po wieńcach szły poczty sztandarowe organizacyj: Hallerczyków, Sokoła, kół Stronnictwa Narodowego z Warszawy i z prowincji. Za tym długim szeregiem sztandarów szły poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich z Hallerczykami i Dowborczykami na czele. Dalej kroczyły poczty sztandarowe Sokoła, cechów i kół Narodowej Organizacji Kobiet.

Za tym lasem sztandarów, przybranych kirem, kroczyły poczty sztandarowe korporacyj akademickich. Na czele kroczył poczet sztandarowy korporacji poznańskiej „Baltia”, której śp. Roman Dmowski był honorowym prezesem. Delegacja ta odznaczała się wspaniałymi mundurami w kolorach Gdańska wiśniowo-biało-złotym.

Za korporacjami kroczyły prezesi zarządów Bratnich Pomocy, wyższych szkół akademickich oraz delegacje ze sztandarami. Dalej zwarte i karne szeregi członków i korporacyj, które wystawiły na pogrzeb Romana Dmowskiego poczty sztandarowe.

W pewnej odległości za nimi kroczyli dobosze, bijąc nieustannie żałobne werble. Tuż przed trumną niesiono spowity krepą i szarfami o barwach narodowych olbrzymi Miecz Chrobrego.

Wysoko, górującą nad wszystkimi widać z daleka trumnę, silnie oświetloną czterema szeregami pochodni. Czoło konduktu otwierał niesiony Krzyż. W dwóch szpalerach kroczyło duchowieństwo, najpierw zakonnicy, po tym zakonnice, wreszcie długi szereg księży.

Romana Dmowskiego nieśli umundurowani członkowie Stronnictwa Narodowego po czterech z każdej strony.

Wśród żałobnego wzruszenia i gdzie niegdzie szlochu, trumna powolutku się posuwała.

Nie widać było końca tego olbrzymiego tłumu wiernych towarzyszów walki politycznej

o ideały Dmowskiego. Na samym końcu kroczyła młodzież szkolna i akademicka żeńska i męska.

W katedrze św. Jana.

Trumnę wniesiono do kaplicy przedpogrzebowej katedry św. Jana i umieszczono na środkowym katafalku.

Katafalk pokryty jest czarnym suknem. Po obu stronach przez całą noc paliło się 6 świec.

Mała kaplica przepełniona jest wieńcami i kwiatami.

Trumna ze zwłokami śp. Romana Dmowskiego w sobotę o godz. 7 rano przeniesiona została do głównej nawy katedry i ustawiona na środku, w miejscu, gdzie spoczywał kiedyś marsz. Piłsudski, a ostatnio metropolita warszawski, śp. kardynał Kakowski, stąd orszak żałobny wyruszył na miejsce wiecznego spoczynku.

O godz. 7.30 zrana została otwarta kaplica i młodzi przenieśli na swych barkach trumnę Romana Dmowskiego do katedry. Na środku katedry ustawiono wysoki katafalk, okryty purpurą. Na tym katafalku złożono zwłoki. O godz. 9 ej na Rynku Starego Miasta i w przylegających do placu ulicach gromadził się tłum uczestników pogrzebu. Liczna była grupa górników z Gór. Śląska i Zagłębia. Pióropusze białe, czerwone, zielone i czarne. Wszystkie stroje regionalne: białe siermięgi, pasiaki łowickie, kurpiowskie, krakowskie, podhalańskie ubrania. Robotnicy fabryczni, rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, przedstawiciele wszelkich wolnych zawodów. Od młodzieży szkół powszechnych aż po siwowłosych starców. Wszystkie pokolenia i wszystkie stany.

W ciągu godziny niemal przesuwały się przez kordon poczty sztandarowe oraz delegacje z wieńcami.

Władze Stronnictwa Narodowego nadjechały o godz. 10.30. Przeszły w ordynku parami aż do drzwi katedry, gdzie zajęły honorowe miejsce w prezbiterium.

Trzy Msze.

Po dwóch kolejnych cichych mszach, odprawionych przed ołtarzem głównym przez ks. arcybiskupa Galla i ks. biskupa Niemirę, rozpoczęły się ostatnie przygotowania do uroczystego nabożeństwa żałobnego, celebrowanego przez ks. bisk. prof. Antoniego Szlagowskiego.

Całą nawę środkową wypełniły szczelnie poczty sztandarowe. Ponad 1000 sztandarów pełniło straż honorową przy trumnie śp. Romana Dmowskiego. Na ustawionych przed wielkim ołtarzem krzesłach w prezbiterium zasiadły władze Stron. Narodowego. Wśród nich widać siwą głowę byłego Prezydenta Rzeczpospolitej Stanisława Wojciechowskiego, przedstawiciela Stron. Ludowego b. marsz. Rataja, a obok niego przedstawicieli Stron. Pracy, b. poseł Popiela i płk. Modelskiego, dalej delegację Stron. Zachowawczego z prezesem Bnińskim i dyr. Grabowskim na czele. Boczne stalle wypełnili dostojnicy Kościoła. Mienią się purpury i fiolety biskupów, prałatów i kanoników. Przed samym ołtarzem ponad 300 kapłanów w białych komżach.

Wchodzi celebrant ks. biskup Szlagowski w asyście ks. Sitkowskiego, trzech innych kapłanów i 20 ministrantów. Z chóru rozlega się pieśń w wykonaniu gregoriańskiego chóru kleryków seminarium pod kierownictwem ks. Nowackiego.

Równocześnie z uroczystym nabożeństwem przy głównym ołtarzu w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu odprawiona była cicha Msza św. za duszę Zmarłego. Do tej Mszy św. służył oficer i student. Obaj płakali.

Chylą się kornie wszystkie głowy.

Wśród wielobarwnych sztandarów, strojów ludowych ze wszystkich dzielnic Polski, wśród kolorowych korporacyj akademickich, których ponad 50 delegacji przybyło z całego kraju, trumna ze zwłokami Wielkiego Polaka wznosiła się na katafalku taka prosta, taka niczym nie udekorowana, a jednak górująca swą powagą i wielkim majestatem ponad wszelkimi ludzkimi godnościami. W tym momencie przed Prochami Wielkiego Patrioty chyliły się kornie wszystkie głowy.

Na ambonę wszedł ks. prałat Marceli Nowakowski i wygłosił kazanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Organ Stolicy Apostolskiej o zasługach Dmowskiego dla katolicyzmu

„Radosny objaw spontanicznego nawrotu młodzieży polskiej do wiary katolickiej jest w znacznej mierze zasługą Romana Dmowskiego

Rzym. **Oficjalny organ Stolicy Apostolskiej — „Osservatore Romano"**, omawia w czwartek w dłuższym artykule postać ś. p. **Romana Dmowskiego, „wielkiego Polaka i katolika, którego śmierć stanowi wielką stratę dla całego narodu polskiego".**

Organ watykański podkreśla, że śp. Roman Dmowski rozpoczął swą działalność polityczną w dobie szerzącego się pozytywizmu i laicyzmu, lecz, poszukując prawdy, znalazł ją w religii katolickiej. **Sp. Roman Dmowski, wielki wychowawca młodych pokoleń, wielokrotnie w ostatnich czasach podkreślał, że pojęcia polskości i katolicyzmu są nierozerwalnie z sobą związane.**

Dlatego też — kończy organ watykański — **„radosny objaw spontanicznego nawrotu młodzieży polskiej do wiary katolickiej jest w znacznej mierze jego zasługą".**

Depesza kondolen. Paderewskiego

Ignacy Paderewski nadesłał z Morges do zarządu głównego Stron. Nar. w Warszawie poniższą depeszę kondolencyjną:

„I znów żałobne biją w Polsce dzwony. Okres nadludzkich wysiłków i bohaterskich walk o niepodległość stopniowo przechodzi do historii a ci, którzy z woli Opatrzności w tych przełomowych chwilach przewodzili narodowi i państwo nasze od podstaw odbudowywali, na zasłużony udają się spoczynek. Do ostatnich chwil Swego życia śp. Roman Dmowski władał niepodzielnie umysłami znacznego odłamu naszego narodu. Potężna Jego indywidualność kształtowała i urabiała wedle swej woli całe pokolenia.

„W marzeniach Swych widział On Polskę nie tylko niepodległą, ale wielką i potężną, opromienioną blaskiem swych świetnych tradycji i zdolną do zajęcia należnego jej stanowiska w rodzinie narodów. Ten wielki cel, któremu przez długie swe życie w niezmordowanej codziennej pracy pozostał wierny, łączył nasze drogi w chwilach dla przyszłości najważniejszych.

„Zachowałem o Nim wspomnienie pełne najwyższego szacunku i najszczerszej wdzięczności. Dziś, gdy wielka karta życia śp. Romana Dmowskiego została zamknięta, uchylam ze czcią najgłębszą czoła przed Jego zasługami i proszę wiernych i oddanych towarzyszy Jego pracy o przyjęcie wyrazów mego najwyższego współczucia zapewnień, że całym sercem łączę się z nimi w żałobie".

Kondolencja Arcybiskupa Twardowskiego

Na ręce zarządu głównego Stronnictwa Narodowego nadeszła następująca depesza ze Lwowa:

„Przesyłam wyrazy głębokiego żalu serdecznego współczucia z powodu zgonu śp. Romana Dmowskiego, Wielkiego Budowniczego Polski na zasadach Kościoła katolickiego. Bolesław Twardowski, arcybiskup metropolita lwowski".

„Pogrzeb Dmowskiego mógłby się stać przejawem solidarności narodowej.

„Kurier Polski" pisze:

„Do Warszawy **powrócił** b. premier **Składkowski** i objął urzędowanie. Dwutygodniowy odpoczynek w atmosferze górskiej zimy podziałał kojąco na zdrowie p. premiera.

„Na progu urzędowania, podjętego po powrocie ze świątecznego urlopu, spotkały p. premiera kwestie **żałobne, związane ze śmiercią** Dmowskiego. Decyzje stały się wkrótce wiadome.

Romana Dmowskiego pochowa Stronnictwo Narodowe. Rząd pozostaje całkowicie na boku. Pogrzeb nie odbędzie się w Poznaniu, ale w Warszawie. Trumna ze zwłokami nie spocznie w katedrze poznańskiej, ale na cmentarzu w Bródnie.

Niektóre koła polityczne były zdania, że pogrzeb Dmowskiego mógłby stać się przejawem solidarności narodowej i kultury politycznej w wielkim stylu.

Jak dotychczas, **jest zbyt mało znaków**, które by **wróżyły** urzeczywistnienie żywionych tu i ówdzie nadziei".

Czy kompromis czy odrębna lista Stron. Narodowego?

Mogłoby się zdawać, iż wobec tych wszystkich trudności, jakie się piętrzą na drodze do przeprowadzenia wyborów przez głosowanie do rad gromadzkich, dogodniejby było z góry z tego ostatniego środka zrezygnować, a od razu dążyć do tworzenia jednej listy i wybierania radnych za pomocą jednej listy i bez głosowania. Ten sposób bardzo poleca sanacja i bardzo go też pochwala. Jako bodziec i zachętę do tego wysuwa piękno i powab zgody obywatelskiej. Po co kłócić i rozbijać w danej gromadzie i męczyć się nad przeprowadzeniem przez tyle Charybd i Scyl swoich kandydatów, kiedy można sobie rzecz tak bardzo uprościć przez uzgodnienie jednej tylko listy i na tym — koniec.

Pytanie — czemu to właśnie sanacja jest tak wielką zwolenniczką tych **kompromisów wyborczych**? Wszak z doświadczenia wiemy, że ona tak pokojowym usposobieniem wobec tych rodaków, którzy inne od niej wyznawają, przekonania i poglądy, bynajmniej się nie oznacza? Skąd obecnie ta jej **pokojowość**?

Nam się wydaje, — że powoduje nią jedynie i wyłącznie **własny jej interes**, własna jej korzyść. Sanacja, a obecnie Ozon czuje swą słabość i nikłość. Zdaje sobie sprawę, że we walce wyborczej on musi przegrać. Nie chcąc więc dopuszczać do wykazania jawnie swej klęski, usiłuje się zabezpieczać przed nią za pomocą tzw. list kompromisowych i wyborów bez głosowania. W takich listach bowiem łatwiej ukryć charakter przekonań politycznych poszczególnych radnych.

A nie tylko to, można przy tym uprawiać jeszcze inne **kombinacje**. Poprostu zapisywać wszystkich radnych, którzy wyszli z list kompromisowych, na swoje konto. I też tak w rzeczy samej sanacja postępuje. Wszakże tam, gdzie zgłoszono jedną tylko listę i głosowania nie było, prasa ozonowa zalicza radnych z tych list do zwolenników Ozonu. Wiadomo, że w wielu gromadach byli tylko sami zwolennicy Stron. Narod. czy Stron. Ludowego, a mimo to ozonowcy radnych z tej listy zaliczają do swoich.

Wszystkie listy rolnicze, gospodarcze czy pod innymi nazwami zgłoszone, o ile nie są wyraźnie listami narodowymi, ozonowcy zaliczają na swój rachunek.

Tu więc przyczyną, że ozonowcy piszą o zwycięstwie nawet tam, gdzie nie ma ani jednego ozonowca. Już samo stwierdzenie tego jednego faktu wystarczać nam narodowcom powinno, by możliwie nie godzić się na żadne listy kompromisowe, — a pójść do wyborów własną naszą drogą.

My bowiem nie mamy najmniejszego powodu, by umożliwiać Ozonowi głoszenie potem choćby tylko pozornych jego zwycięstwo.

A ten argument ze zgodą obywatelską w danym ośrodku wiejskim? Pytamy — czyż to, że **korzystamy** w całej pełni z przynależnych nam praw obywatelsko - wyborczych, ma być jakimś **klinem niezgody**? Czyż potrzeba zaraz przy wyborach się czubić i brać za łby, chcąc bronić swego. Bynajmniej! Można to przecież uskuteczniać z całym spokojem, powagą i rzeczowością. Bronienie swych słusznych praw i interesów dla nikogo nie powinno być kamieniem obrazy.

Ale zarzucą nam ozonowcy: „Wy endecy **wprowadzicie politykę do wyborów** samorządowych, gdzie decydować winny wyłącznie względy **gospodarcze"**.

Pytamy: A kto to właśnie wyborom samorządowym nadał **charakter polityczny? Czyż nie sanacja przez to, że delegatom samorządowym** dała przez dotąd obowiązującą ordynację wyborczą do Sejmu **prawo desygnowania kandydatów na posłów sejmowych**? I teraz jeszcze się dziwi, że my **musimy i na tym odcinku bronić naszych praw obywatelskich?**

Ale, chcąc przeprowadzić samodzielne wybory, ma się do pokonania tyle trudności! My na to odpowiadamy? Tylko ludzie **słabej woli**, tylko ludzie **słabego ducha**, tylko ludzie **tchórzliwi** i spragnieni wygodnego, gnuśnego bytowania na tym świecie **boją się trudności** i przeszkód i przed **nimi się cofają.** Ludzie natomiast dzielni, ludzie **mocnej woli** i silnego ducha przeciwnie, widząc **trudności, nie cofają się przed nimi**, a owszem **wytężą wszystkie swe siły, całą swą energię i swój umysł, aby je pokonać i mimo wszystko dojść do celu.** My nie jesteśmy zwolennikami wychowywania obywateli sposobem ciągłego **nańczenia im**, wodzenia ich za **rękę**, prowadzenia ich na pasku i robienia wszystkiego za nich, a przeciwnie uważamy za najżywotniejszą potrzebę **zaprawiać ich w twardej szkole życiowej do samodzielnego myślenia, działania i hartowania w sobie ducha i woli przez łamanie i pokonywanie chociaż największych trudności.** Wszak w tym duchu wychowuje się i naszych **żołnierzy**, nie tylko w surowości dyscypliny i posłuszeństwa, ale i w duchu samodzielności umysłowej, aby w danej chwili nie tylko mogli iść ślepo za rozkazem swych przewodców, ale w potrzebie i móc **sobie samym radzić** i być sami sobie przywódcami. **Cóż szkodzi, że ordynacja wyborcza jest skomplikowana i naje-**

Korespondencja mordercy Nowaka z matką zamordowanego śp. ks. Streicha.

„Przebaczam mu, jeżeli ze skruchą nawróci się".

Skazany na śmierć morderca ks. proboszcza Streicha, Wawrzyniec Nowak, nie przebiera obecnie w środkach, by uniknąć stryczka.

Ostatnio zbrodniarz wystosował do matki swej ofiary, p. Władysławy Streichowej, zamieszkałej w Bydgoszczy, list z prośbą o przebaczenie. List wysłał za pośrednictwem kapelana więziennego, ks. Spachacza. Treść cynicznego listu jest znamienna. Zbrodniarz usiłuje podzielić się swą winą z władzami Kościoła katolickiego i tłumaczy się tym, że czynu, mrożącego krew w żyłach, dopuścił się tylko z miłości dla dobra ludzkości. W imię tego domaga się od najstraszniej pokrzywdzonej matki przebaczenia.

W odpowiedzi na ten list odpowiedziała p. Streichowa pod adresem ks. kapelana Spachacza w następujący sposób:

„Dziś odebrałam list zabójcy syna mego z prośbą o przebaczenie. Z listu Nowaka wynika, że on jeszcze zawsze myśli wyślizgnąć się od sprawiedliwości... To do mnie nie należy.

„Co do mnie wybaczam mu o tyle, jeżeli on rzeczywiście ze skruchą nawróci się i z Bogiem się pojedna. Pan Jezus, na krzyżu cierpiący, za swoich katów się modlił, więc i ja będę się za niego modliła, aby mu Bóg wybaczył, o ile on moje życzenie wypełni. Z poważaniem.

(—) Władysława Streichowa".

Cynizm zbrodniarza nie wymaga chyba komentarzy.

żona tylu trudnościami? Wszak są one jednak do pokonania. Niech nimi nasi narodowcy się nie zrażają, niech przeciwnie uważają je za doskonałą szkołę do wybystrzania swych umysłów, do wyrabiania w sobie samodzielności myślenia, działania i radzenia sobie choćby w najtrudniejszych warunkach. Wielką, silną, mocarną Polskę zbudować można tylko za pomocą ludzi silnego ducha i granitowego hartu woli i światłego umysłu.

My narodowcy mamy jasno wytknięty wielki i podniosły cel. Pragniemy wielkiej i silnej Polski, opartej o niewzruszone zasady chrześcijańskie i na ustroju narodowym. Na drodze do tego celu nie straszne nam żadne trudności ni przeszkody. Wybory do samorządów niech stanowią dla nas pożądany środek do zaprawiania się i przygotowywania się na osiągnięcie tego naszego ostatecznego, wielkiego celu.

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 9 stycznia 1939 r.

Kalendarzyk. 9 stycznia, poniedziałek, Marcjanny.
10 stycznia, wtorek, Agatona, Wilhelma

Wschód słońca g 7 — 43 m. Zachód słońca g. 15 — m 42
Wschód księżyca g. 21 — 32 m. Zachód księżyca g. 9 — m 38

Przypomnienie w sprawie wykazów młodocianych.

Wszystkie zakłady przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze itp. (za wyjątkiem rolnictwa), zatrudniające młodocianych poniżej lat 18, zobowiązane są w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku do Inspektora Pracy wykaz młodocianych.

Podstawa art. 8 rozp. Ministra Opieki Społecznej z dnia 31 XII 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 4 25 poz. 40).

Niezastosowanie się do powyższego podlega karze od 50—250 zł na podstawie art. 1 pkt 3 poz. 3 ustawy z dnia 7 XI 1931 r. (Dz. U. Nr. 101-31, poz. 773)

Inspektor pracy 68 Obwodu (—) W. Dąbrowski.

Obniżka komornego przedłużona do 31 marca 1940 roku.

W Dzienniku Ustaw Nr 1 z dn. 5 stycznia rb. ogłoszona została ustawa o przedłużeniu obniżki komornego.

Jak wiadomo, obniżka komornego w myśl dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej z 1935 r. i następnie przeprowadzonej zmiany ustawy miała obowiązywać do dnia 1 stycznia 1939 r., obecnie obniżka komornego zostaje przedłużona do dnia 31 marca 1940 r.

Z miasta i powiatu

Odprawa Zarządów S. N. obwodu lubawskiego

nie odbędzie się w środę o godz 10, a w piątek o tej samej porze. Na porządku dziennym sprawa ordynacji wyborczej do rad gromadzkich. Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Romana Dmowskiego.

Lubawa. W sobotę 7 bm, w dniu pogrzebu śp. Romana Dmowskiego, Twórcy Polski Narodowej, odbyło się w tut. kościele paraf. nabożeństwo żałobne. Uroczysta Msza św., na której byli obecni przybyli ks. radca Majka, prob. z Kazanic i ks. radca Hoffmann, prob. z Grabowa, celebrował czcigodny ks. prał Kasyna. Obszerna świątynia była po brzegi wypełniona wiernymi z miasta i okolicy. Po Mszy św. ks. prał. Kasyna w asyście przybyłych XX. Proboszczów oraz ks. wik. z Grabowa i tut ks. wik. Kalinowskiego odprawił przy ustawionym katafalku egzekwie.

Z tut. organizacyj ze sztandarami w nabożeństwie brały udział: Tow, Gimn. „Sokół" i [illegible]nicy. Obywatelstwo lubawskie swój ostatni hołd oddało Wskrzesicielowi Państwa Polskiego przez liczne wywieszenie chorągwi, bądź to zupełnie czarnych bądź to chorągwi narodowych, przepasanych krepą żałobną.

Do Panów pszczelarzy Lubawy i okolicy!

Lubawa. Zarząd oddziału PZP oddział w Lubawie zwołuje niniejszym walne zebranie oddziału na niedzielę, dn. 15 stycznia 1939 r. o godz. 14 w lokalu p. Łukaszewskiego w Lubawie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie 2. odczytanie protokołów z ostatniego walnego i zwyczajnego zebrania 3 sprawozdanie zarządu 4. wybór marszałka walnego zebrania 5. wybór wzgl. uzupełnienie zarządu 6. składanie zgłoszeń członkowstwa na rok 1939 wraz z uiszczeniem abonamentu za „Pasiekę" i składki na rzecz oddziału, razem 4 zł 7 sprawy bieżące 8. wolne wnioski 9. zakończenie.

W razie niestawienia się przepisanej liczby członków, odbędzie się za pół godz. ponowne zebranie bez względu na ilość obecnych, którego uchwały będą ważne.

Tych pp. członków, którzy na zebranie z jakichkolwiek względów przybyć nie będą mogli, uprasza się, aby najpóźniej w ciągu zebraniu wzgl. przed zebraniem czy to osobiście czy też przez inną osobą wpłacili na ręce skarbnika p. Krauzewicza, należność za „Pasiekę" na rok 1939. Inaczej bowiem zarząd oddziału będzie zmuszony tych członków z listy członkowskiej skreślić oraz wstrzymać im wysyłkę „Pasieki". To samo odnosi się również do nowowstępujących członków. Od punktualnego wpłacenia abonamentu i składki zależy regularne doręczenie „Pasieki" i sprawa cukru.

W sprawach bieżących zapodanego porządku obrad. znajduje się między innymi sprawa urządzenia kursu pszczelarskiego. Chcąc zatem uzgodnić, czy kurs taki jest pożądany oraz warunki i okres, w którym by się mógł odbyć, uprasza się o jak największy udział w zebraniu członków jak i w ogóle wszystkich pszczelarzy. Zarząd.

Załobna Msza św. za duszę śp. Romana Dmowskiego.

Nowe Miasto. W sobotę. w dzień pogrzebu śp. Romana Dmowskiego, o godz. 7 rano została odprawiona za Jego duszę z inicjatywy tut. koła Narodowej Organizacji Kobiet żałobna Msza św.

Sp. Józef Dembek.

Nowe Miasto. Dnia 5 bm. o godz. 5.30 zasnął w Bogu, zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., w 79 roku życia śp. Józef Dembek. Zmarły spędził swój długotrwały żywot wśród skromnego, cichego bytowania. A jednak w jego piersi biło gorące serce polskie i narodowe, godne choć skromnej tylko wzmianki. We wojnie światowej stracił 2 synów, pozostał mu ostatni. Kiedy wróg stanął u wrot Warszawy i ten ostatni zgłosił się jako ochotnik. Kiedy serce matczyne łamało się bólem, Zmarły, pokonawszy ból, oświadczył stanowczym głosem: „Niech idzie! Tamci polegli za obcą sprawę Niech ten ostatni idzie walczyć za Polskę". Poszedł więc i po ukończonej wojnie wrócił szczęśliwie do domu i dziś opłakuje zgon swego drogiego rodzica. Zmarły był również gorliwym narodowcem. Na żadnym zebraniu, w żadnym pochodzie czy manifestacji nie było go brak — nie bacząc na swój sędziwy wiek ani częstokroć na ciężkie już niedomagania na zdrowiu.

A jeszcze ostatnio przy wyborach do Rady Miejskiej, już śmiertelnie chory, ze słowy; „I mój głos przydać się wam może" kazał na rękach narodowców ponieść się do urny wyborczej. Dziś, kiedy tak mało bohaterskiego ducha poświęcenia warto upamiętnić choć tylko tych kilka szczegółów z życia tego skromnego patrioty i narodowca, żywiąc nadzieję, że narodowe nasze społeczeństwo uczci pamięć Zmarłego licznym udziałem w jego pogrzebie. N. o. w p.

W Nowym Mieście Lub.

odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Romana Dmowskiego w środę, dnia 11 stycznia o godz. 11, w kościele parafialnym, bezpośrednio potem odbędzie się w sali Hotelu Centralnego uroczysta żałobna akademia.

Uprasza się całe narodowe społeczeństwo tak miasta, jak i okolicy o liczny udział; przede wszystkim gremialnie stawić się winni członkowie wszystkich kół Stron. Narodowego obwodu nowomiejskiego.

Otwarcie Kuchni Obywatelskiej.

Nowe Miasto. I w tym roku udało się w naszym mieście uruchomić Kuchnię Obywatelską która ub. roku tak dodatnie miała powodzenie i takie znalazła uznanie. W święto 3 Króli o godz 12.30 nastąpiło jej otwarcie, które poprzedziło krótkie przemówienie ze strony przewodn. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, ks. Dembieńskiego. Wydzielono przeszło 500 obiadów smacznej grochówki gratisowo, a na następny dzień zamówienia na obiady dokonano w liczbie przeszło 450. Opłata za obiad wynosi 5 gr. Obiady te stanowią w okresie ciężkiej zimy niemałą pomoc i ulgę.

Przygotowanie nieruchomości w samoobronie OPL na terenie miasta Nowego Miasta Lub.

Z ramienia Zarządu Miejskiego w Nowym Mieście Lub wyłoniona została specjalna Komisja, która od dnia 9 stycznia 1939 r. będzie kontrolować nieruchomości pod względem przygotowania samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W szczególności Komisja będzie miała za zadanie zbadać, czy niejednokrotnie wydawane zarządzenia o zabezpieczeniu nieruchomości do obrony przeciwlotniczej są przez właścicieli domów respektowane.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami przygotowania powinny być następujące:

1. strych musi być wolny od materiałów łatwopalnych, rupieci i t.p.,
2. na stropie muszą być polepy lub też nasypany piasek warstwą grubości 3—5 centymetrów,
3. dojście na strych musi być udostępnione,
4. na strychu musi znajdować się skrzynia lub worki z piaskiem i łopatą,
5. narzędzia przeciwpożarowe (siekiery, kubły it.p.) muszą być zmagazynowane w jednym miejscu,
6. w klatkach schodowych muszą być przygotowane światła zastępcze (lampy naftowe) oraz zasłony okienne,
7. muszą być przygotowane środki do alarmowania: a) dzwonek lub szyna z napisem „pożar", b) gong (blacha, stary kubeł) z napisem „gaz".

Poza tym Komisja zbada, czy właściciele mieszkań przygotowali zasłony okienne, światło zastępcze i pomieszczenie uszczelnione. Bliższych informacji udziela referent opl. Zarządu Miejskiego. Burmistrz (—) Wachowiak.

„Jego Kapralska Mość".

Nowe Miasto. Związek Powstańców Wielkopolskich koło Nowe Miasto Lub. w ostatnią niedzielę obchodziło 20-lecie powstania wielkopolskiego oraz oswobodzenia Pomorza, na program którego złożyły się: zagajenie ze strony prezesa p. Muellera, przemówienie p. starosty mgr Kowalskiego oraz odegranie sztuki teatralnej pt. „Jego Kapralska Mość". Po zagajeniu przez prezesa Koła, p. Muellera i powitaniu gości p. Starosta wygłosił przemówienie, obrazując począwszy, od utraty niepodległości, dzieje zbrojnych zrywów do wolności aż do powstania wielkopolsk., które obszernie omówił, kończąc życzeniem silnej, wielkiej, narodowej i katol. Polski. Jako trzeci punkt nast. przedstaw. teatralne wesołej sztuki żołnierskiej, osnutej na tle walk o niepodległość RP p. t., Jego Kapralska Mość." Komedia ta, tryskająca jędrnym humorem żołnierskim, oddana świetnie we wszystkich rolach bez wyjątku, wywarła b. dodatnie wrażenie, a przede wszystkim wywołała u widzów dużo wesołości i salwy śmiechu.

Z życia KSM Ł.

Pacółtowo. Dnia 4.I. 39 o godz. 6 wieczorem odbyło się walne zebranie KSM Ł. Prezeska zagaiła zebranie hasłem „Sprawie służ", powitała p. Zurawskiego i druhny i odczytała program zebrania. Zaśpiewano pieśń „Hymn Młodz". Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołano p. Zurawskiego, sekretarz Golderównę Marię, ławniczki Czesińską Monika i Mierzyńską Wanda. Z kolei członkinie kierownictwa odczytały sprawozdania z r. 1938. Sprawozdania dowodzą, że oddział pracował z dobrymi wynikami. Na wniosek p. Zurawskiego jednomyślnie udzielono absolutorium dla starego kierownictwa. W skład uzupełnionego kierownictwa weszły następujące druhny: prez. Polmanowska Wanda, wice prez. Golderówna Maria, sekr. Golderówna M., wice sekr. Kurowska Zofia, skarbniczka Zielińska Łucja, nacz. Zurawska Władysława, gosp. Mierzyńska Wanda. Do komisji rewizyjnej powołano p. Zurawskiego i druhnę Zurawską W. P. Zurawski złożył nowemu kierownictwu życzenia pomyślnej pracy dla dobra oddziału, zachęcał członkinie do współpracy z kierownictwem. Druhny z szczerą życzliwością przyjmowały słowa p. Zurawskiego, po czym zabrała głos druhna prezeska. Zaśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i zamknięto zebranie hasłem „Sprawie służ".

Przedstawienie KSM-u.

Lipowiec. Miejsc. żeńskie koło KSM urządziło 6 bm. przedstawienie o charakterze religijnym pt. „Żółta misjonarka" pod kier. tut. nauczyciela. (Sztuka obrazowała trudności i poświęcenia misjonarzy na Dalekim Wschodzie) Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg akcji i zgotowała aktorkom za doskonałą grę gorącą owację. Na szczególne podkreślenie zasługuje druhna przedstawiająca św. Teresę, patronkę misyj.

Kondolencja
do prezesa Zarządu Powiatowego.

Łącząc się w głębokim żalu i prawdziwym smutku z całym Narodem z powodu śmierci Największego Polaka i Najlepszego Syna Ojczyzny, śp. Romana Dmowskiego, pozwalam sobie złożyć na ręce ks. Profesora wyrazy najżywszego współczucia. Cześć najgłębsza Jego świetlanej pamięci!

X J. Komkowski, dziekan.

Skarlin, d. 4 1. 39 r.

Wieczorek gwiazdkowy KSM.

Sampława. W Nowy Rok po nieszporach zgromadziła się młodzież, zrzeszona w KSM oraz członkowie tutej. chóru kościelnego w salce parafialnej na wieczorek gwiazdkowy. Wieczornicę tę zagaił wiel. ks. prob. Strehl pozdrowieniem katolickim, charakteryzując zwyczaje tradycyj gwiazdkowych, po czym nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Przy żarzącej się choince śpiewano kolędy i wygłoszono ładne okolicznościowe deklamacje Następnie zasiedli wszyscy do suto zastawionych stołów do wspólnej kawy, w czasie której zawitał z wielką niecierpliwością oczekiwany gwiazdor, który zgromadzoną młodzież w liczbie 65 obdarzył różnymi smakołykami, za co zaproszono go też do stołu. Nastąpiło krótkie przedstawienie pt. „Marysia", z którego druhny i druhowie wywiązali się znakomicie, za co obdarzono ich hucznymi oklaskami.

W końcu przemówił do zebranych ks. prob. Strehl, składając życzenia noworoczne, a w pracy organizacyjnej życzył błogosławieństwa Bożego.

Podniosły, w braterskim nastroju spędzony wieczorek gwiazdkowy zakończono odśpiewaniem kolędy „Aniół pasterzom mówił".

Zaznaczyć wypada, że organizatorem i fundatorem tej bogatej gwiazdki był przew. ks Proboszcz, który tutej młodzieży jest przewodnikiem w pracy organizacyjnej i darzy wszystkich ojcowskim przywiązaniem.

Gorszące występy propagatorów sekty („badacze Pisma św").

Tuszewo. Nasza wioska, zazwyczaj spokojna, a była by zapewne zawsze taką, gdyby w niej nie zamieszkiwała pewna wielce awanturnicza rodzina Pękatów, która po przybyciu z Ameryki tutaj się osiedliła. a należąc do tak zwanej sekty badaczy Pisma św., chcąc koniecznie tą sektą i tutejsze społeczeństwo zarazić. Na szczęście mieszkańcy naszej wioski są bardzo przywiązani do Kościoła katolickiego, wobec czego grunt dla sekty tej jest nie podatni oraz starają się unikać tych ludzi, a tylko kilku jest wyrostków, którzy z tą zgrają się kumają: „Jaki ojciec, taki i syn" mówi przysłowie, a że w tej rodzinie jest aż trzech synów dorosłych, więc też niejednokrotnie ta trójka awanturnicza wraz z ich godnymi kompanami jak Dembowski Hanz, Jankowski Kazimierz, uczeń fryzjerski z Lubawy, dają się tut. społeczeństwu we znaki swymi występami, jak zaczepianie spokojnego przechodnia, czy też na jakiejkolwiek zabawie, którą starają się rozbić. Aczkolwiek już niejednokrotnie od odważniejszych otrzymali ojciec jak i synowie dobrą odprawę, a nawet synowie mają już za sobą po kilka mies. więzienia, to jednak jeszcze wciąż swe awantury powtarzają. W Nowy Rok podczas zabawy tutej. Och. Str. Pożarnej znów ta niecna spółka wywołała awanturę, przy czym dość poważnie poturbowany został jeden z członków, p. Skrenta oraz jakiś przygodny gość z Prątnicy. Poszkodowany p. Skrenta zgłosił ten napad na Policji i należy mieć nadzieję, że zasłużona kara tych awanturników nie minie.

Niestety, pomimo, że ta rodzinka tak niechlubnie się popisuje, to jednak wśród tut. obywateli są jeszcze tacy, którzy darzą p. P. (ojca) pewnym zaufaniem, wybierając go jako radnego do gromady, jako członka Zarządu do mleczarni czy innych urzędów, choć należało by raczej wobec ludzi tego pokroju zastosować pewną abstynencję. Lecz zapewne teraz po tak smutnych doświadczeniach tut. mieszkańcy przyszli do przekonania, że tak być nie powinno.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Mieście Lub.

przyjmować będzie interesantów w sprawach podatkowych od godz. 10,30—12 w niżej podanych miejscowościach: Grodziczno — 11 stycznia br, Krotoszyny — 16 stycznia br, Łąkorz — 19 stycznia br, Lubawa — 13 i 27 stycznia br, Prątnica — 24 stycznia br, Rożental — 31 stycznia br.

Rekolekcje.

Lipinki. W okresie przedgwiazdkowym odbyły się w tut. parafii rekolekcje. Nauki głosił ks. wikary Kaznowski. W wigilię Boż. Nar. odbyła się spowiedź, w pierwsze święto wspólna Komunia św.

Poniosła śmierć na miejscu.

Ciche. Jedna z mieszkanek wioski Ciche, jadąc na rowerze ze swą małoletnią córeczką, uderzyła w drzewo, a upadając poniosła śmierć na miejscu.

Z województwa warszawskiego

Ogłoszenie.

Działdowo. Podaję do publicznej wiadomości, że Pan Wojewoda Warszawski ogłosił w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 27 października 1938 r. Nr 26 dla miasta Działdowa następujące targi wielkie (jarmarki) na rok 1939:

10 stycznia — ogólny — tj. kramny, na bydło i konie,
7 marca — zwierzęcy — tj. na bydło i konie,
11 kwietnia — ogólny — tj. kramny, na bydło i konie,
9 maj — zwierzęcy — tj. na bydło i konie,
13 czerwca — zwierzęcy — tj. na bydło i konie,
8 sierpnia — ogólny — tj. kramny, na bydło i konie,
12 września — ogólny — tj. kramny, na bydło i konie,
3 października — zwierzęcy — tj. na bydło i konie,
7 listopada — ogólny — tj. kramny, na bydło i konie,
12 grudnia — ogólny — tj kramny, na bydło i konie.

Targi małe odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia. Burmistrz: (—) Szwedowski.

ZEBRANIA KOŁEK ROLNICZYCH

Bratian. Walne zebranie Kółka rolniczego w Bratianie odbędzie się w sobotę, dnia 21 stycznia 1939 r. o godz. 17, w lokalu szkoły powszechnej w Bratianie z następującym porządkiem obrad:

1 Zagajenie, powitanie gości i członków 2. Odczytanie protokółów z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania. 3. Wybór marsz. sekr. i ławników walnego zebr. 4. Sprawozdanie ustępującego zarządu, tj. prezesa, sekretarza i skarbn. 5. udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi 6. wybór nowego zarządu i delegata na zjazdy 7. sprawy organizacyjne 8. wolne głosy i wnioski 9. zakończenie.

Zaraz po walnym zebraniu kółka roln. odbędzie się walne zebranie Koła producentów trzody chlewnej w Bratianie. Na zebranie przybędzie sekret. PTR. O liczny udział gości i członków prosi Zarząd.

Doniosła rozmowa min. Becka z kancl. Hitlerem w Berchtesgaden.

Berlin. Najważniejszym wydarzeniem dnia i głównym tematem rozmów politycznych jest czwartkowa wizyta ministra spraw zagr. Becka u kanclerza Hitlera na Obersalzberg koło Berchtesgaden,

Minister spraw zagr. Rzeszy v. Ribbentrop udał się w środę do Monachium, gdzie w czwartek rano oczekiwał przybywającego z Paryża polskiego ministra spraw zagr., jak również wziął udział w rozmowach na Obersalzberg.

W środę wieczorem wyjechał także do Monachium ambasador RP Lipski, który tam przybył przed min. Beckiem. Min. Beck udał się w towarzystwie min. Ribbentropa i ambasadora Lipskiego autem z Monachium do Berchtesgaden na Obersalzberg.

Wizyta min. Becka, uważana w tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych za jedno z najważniejszych wydarzeń polityki europejskiej ostatnich tygodni i za pierwszy ważki akt polityczny w nowym roku, jest przedmiotem tysięcznych domysłów, dyskusyj i pogłosek.

Niemcy wepchnęli nam 70 tysięcy Żydów

W „Słowie Narodowym” z dnia 2 bm. czytamy:

Prasa warszawska donosi o interwencji Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku w Senacie Wolnego Miasta przeciw wysiedlaniu Żydów - obywateli polskich. Podobno Komisarz zagroził, że Polska zacznie wysiedlać obywateli gdańskich.

W związku z tym prasa warszawska informuje, że Żydzi, wysiedlani z Gdańska, mieszkali przed tym w Rzeszy, stamtąd przerzucono ich do Gdańska i z Gdańska do Polski. Rzesza dlatego posługuje się w tej sprawie „pośrednictwem” Gdańska, iż sama prowadzi z Polską rokowania i nie chce nam pakować Żydów bezpośrednio.

Zbliżony do rządu „Wieczór Warszawski”, a poza tym organ radykalno-narodowy „ABC” zamieszczają takie uwagi:

„Zaznaczyć należy, że w przeciągu ostatniego roku napłynęło do Polski około 60 do 70 tysięcy Żydów. Ten masowy napływ Żydów miał trzy fazy rozwojowe. Pierwsza po dokonaniu Anschlussu, druga podczas załatwiania sprawy sudeckiej i trzecia po zabójstwie v. Ratha.

Sprawa masowego napływu Żydów do Polski jest sprawą zbyt poważną, by można było o niej choć na chwilę zapominać. Jesteśmy w tym nieszczęśliwym położeniu, że państwo polskie stanowi największe skupisko Żydów na świecie i masowy napływ Żydów, jaki w bieżącym roku obserwujemy, stan ten tylko utwierdza”.

Na marginesie tej sprawy należy przypomnieć, iż przed paru laty w kołach narodowych polskich mówiono, że Hitler planuje Polskę jak najbardziej zażydzić i w ten sposób poderwać jej spoistość wewnętrzną.

W sprawie obozu Żydów w Zbąszyniu.

Rokowania mają się rozpocząć w najbliższych dniach w Berlinie.

Warszawa. Rokowania polsko-niemieckie, dotyczące wydalonych z Niemiec Żydów, przerwane przed blisko dwoma miesiącami — będą wznowione już w ciągu najbliższych dni w Berlinie.

Ostatnio prowadzi na ten temat wstępne rozmowy w Berlinie radca handlowy ambasady R. P., p. Pilch.

Ostatnio udał się do Berlina naczelnik wydziału konsularnego w M. S. Z., p. Samborski, a wraz z nim do delegacji, prowadzącej rokowania, wejdą: radca ambasady R. P. w Berlinie Pilch i pierwszy sekretarz ambasady Kraczkiewicz.

Rokowania te dotyczyć będą likwidacji obozu w Zbąszyniu Żydów-obywateli polskich, wysiedlonych z Niemiec.

Konkretnie chodzić ma o uzyskanie dla nich możności powrotu do Niemiec, celem zajęcia się pozostawionymi tam majątkami i uregulowaniem swych spraw majątkowych.

Przedmiotem rokowań ma być także kwestia uregulowania spraw majątkowych tych Żydów, pochodzących z Polski, którzy zostali wysiedleni z Niemiec i bądź powrócili do Polski, bądź też wyjechali do innych krajów.

Delegacja polska rozporządza podobno obfitym materiałem rzeczowym, dotyczącym wartości i stanu majątków, będących własnością Żydów polskich w Niemczech.

Plan wysiedlenia 6 mil. żydów z Europy środkowej.

Poseł do parlamentu Irlandii Briscoe, który wrócił z podróży do Niemiec, Polski i innych państw środkowo-europejskich, zamierza w czwartek wyjechać na czele misji z Dublina do Stanów Zjedn. celem uzyskania poparcia rządu amerykańskiego dla 10 letniego wysiedlenia 6 milionów żydów z Niemiec, Austrii, Polski i Rumunii.

Istnieje jakoby nadzieja osiedlenia w Ameryce miliona żydów w 2 latach. Poseł Briscoe, który jest sam żydem, zamierza pozostać w Ameryce 2—3 miesiące i ma nadzieję, że zainteresuje swym planem prez. Roosevelta.

Mundury dla ministrów rumuńskich. Pozdrowienie faszystowskie.

Bukareszt. Jednocześnie z wprowadzeniem mundurów dla członków rządu rumuńskiego wprowadzono do protokółu pałacowego rzymski sposób pozdrowienia przez podniesienie ręki. W przyszłości ministrowie pozdrawiać będą monarchę nie przez pochylenie głowy, lecz przez podniesienie ręki. Mundury i pozdrowienie ręką będą wprowadzone również we „froncie odrodzenia narodowego”.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 10. I. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 11.15 Muzyka z płyt. 12.03 Aud. południ. z Poznania. 15.00 Aud. dla młodz. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.15 Kino dźwiękowe — pogad. z Katowic. 16.30 Transm. z Bydgoszczy. 17.00 Romanse — koncert z Poznania. 17.20 Felieton starego doktora: „Pomoc zimowa”. 17.35 „Z pieśnią po kraju” 18.00 Au . dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywk 21.00 Koncert symf z Wilna. 22.00 „Wiedza i książka” — „Psałterz królowej Jadwigi” — odczyt. 22.15 Koncert solistów.

Środa 11. I. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 11.25 Płyty. 12.03 Aud. południowa. 15.00 Nasz koncert — aud. dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. 16.35 Pieśni w wyk Madejskiej 17.00 Legion polski w Finlandii. 17.15 Muzyka tan. 17.50 „Polskie sukcesy szybowcowe” — pog 18.00 Aud. dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: „Rekord czy zdrowie?” 19.00 Koncert rozrywkowy z Katowic 21.00 Recital chopinowski w wyk. Wysockiej Ochlowskiej 21.30 Wieczór autorski J Kadena-Bandrowskiego. 22.00 Folklor różnych krajów. 22.45 Kamil Saint-Saens Havanaise op. 83.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 10. I. 10.00, 11.15, 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza 15.15 Skąd pochodzi nazwa mego miasta? — pog. dla dzieci. 16.30 Transkrypcja fortepianowa Franciszka Liszta (ze studia w Bydgoszczy). 18.00 Rozmowa z rolnikami przeprowadzi inż A. Mikslewicz. 18.10 Pogad. społeczna. 18.15 Życie muzyczne w Gdyni i Gdańsku — fel. 18.25 Wiad. sport. z Pomorza. 22.55 Aktualności.

Środa, 11. I. 10.00, 11.25, 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 18.00 Wiosenne nawożenie ozimin — pog. roln. 18.10 Kwadrans literacki „Młodzi poeci Bydgoszczy” (ze studia w Bydgoszczy). 18.25 Wiad sport. z Pomorza. 22.00 Koncert mandolinistów (ze studia w Bydgoszczy.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 7. 1.	— Bydgoszcz, 5. 1.
Żyto	14.50— 14.75	14.70— 14.85
Pszenica	18.50— 19.00	18.75— 19.15
Jęczmień	16.50— 17.00	16.75— 17.00
Owies	14.35 14.75	14.80— 15.00

Redaktor działu politycznego: Ks. prof. Józef Dembieński, reszty działów: Benon Reichel.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy

Wywożenie obornika w zimie.

Jeżeli rolnik nie posiada dobrze urządzonej gnojowni (pod dachem), to obornik najlepiej stosunkowo przechowuje się pod bydłem. O ile tylko nie żałujemy słomy na ściółkę, to w oborze będzie zupełnie czysto, a bydło dobrze się czuje na miękkim podściole. Ponieważ jednak w zimie, kiedy bydło stale przebywa w stajni, obornika produkuje się dużo, to często zachodzi konieczność usunięcia go dla braku miejsca w oborze. Zależnie od miejscowości i przyjętych zwyczajów rolnicy przy tym postępują rozmaicie.

Są okolice, w których obornik jest wywożony na pola, roztrzęsiony i tak już pozostaje aż do wiosny, kiedy zostaje przyorany. Ten sposób wszakże nie jest godny polecenia, ponieważ zasadą, wypróbowaną przez wieloletnie doświadczenie, powinno być, że rozrzucony obornik powinien być niezwłocznie przyorany, czego jednak w zimie, gdy ziemia jest zmarznięta, zrobić nie można. Przy gwałtownym topnieniu śniegu na wiosnę dużo składników pokarmowych wraz z wodą spłynie do rowów przydrożnych, a na polu zostają wiecheie wymytej słomy. Obornik taki w znacznym stopniu jest zmarnowany.

Gdzie indziej wywozi się obornik na małe kupki wozowe i tak pozostaje do wiosny. I ten sposób nie jest dobry, ponieważ część pokarmów spłynie do rowów, część wsiąknie w ziemię w tym miejscu, gdzie się kupka znajduje, a obornik również dużo straci na swej wartości.

Najlepiej obornik wywozić na pole i układać w duże kupy w formie pryzmy. W takiej pryzmie można składać po kilkadziesiąt i więcej fur. Zależnie od tego, czy krowy są żywione lepiej, czy gorzej, postępowanie przy dalszym przechowywaniu obornika w takiej kupie będzie rozmaite.

Jeżeli bydło żywione jest skąpo (ziemniakami lub burakami i słomą), to najlepiej pryzmę taką natychmiast okryć ziemią, aby dostęp powietrza odciąć i uniemożliwić rozkład obornika. Można też — a nawet jest wskazane — pryzmę taką mocno utłoczyć np. przez wjeżdżanie na nią wozów z obornikiem.

Jeżeli bydło jest żywione lepiej i obficiej (okopowymi, paszami treściwymi, sianem, koniczyną), to niezwłoczne przykrycie pryzmy ziemią sprawia, że po paru miesiącach obornik staje się mazisty i zbyt powoli rozkłada się w ziemi po przyoraniu. Aby tego uniknąć, nie utłaczamy zbyt mocno pryzmy i nie okrywamy jej ziemią, lecz pozostawiamy ją na 3—4 dni bez przykrycia, aby obornik zlekka się zagrzał.

Gdy pryzma staje się zbyt gorąca, a w każdym razie nie dłużej jak po 4 dniach, pryzmę obsypujemy dość grubo ziemią, która odetnie dostęp powietrza i dzięki temu przerwie zagrzewanie się obornika oraz utłoczy go. Na wiosnę obornik z pryzmy należy po odmarznięciu i obeschnięciu ziemi rozwieźć po polu, rozrzucić i niezwłocznie płytko przyorać. W sposób powyższy przechowany obornik jest tak dobrej jakości, że można na nim bez obawy uprawiać nawet buraki cukrowe.

Wypadki przy pracy narzędziami ręcznymi

Niejednemu się zdaje, że, pracując narzędziami ręcznymi, jak np. młotkiem, dłutem, piłą itp., nie może żaden wypadek się zdarzyć, a jednak z rozmaitych powodów zdarzają się wypadki, które nieraz pociągają za sobą b. przykre w skutkach następstwa.

Dlatego wykwalifikowany robotnik w pełnym pojęciu tego określenia to ten, który nie tylko umie dobrze wykonywać prace, związane ze swoim zawodem, ale umie pracować bezpiecznie.

Najważniejsze przyczyny wypadków przy pracy narzędziami ręcznymi, używanymi we wszystkich gałęziach przemysłu i rzemiosła są następujące:

1. zły stan narzędzi,
2. naprawianie narzędzi przez osoby niewykwalifikowane,
3. używanie do pracy narzędzi nieodpowiednich lub przeznaczonych do innych robót,
4. nieporęczność narzędzi,
5. pozostawienie narzędzi nie w miejscach dla nich przeznaczonych,
6. zła postawa przy pracy,
7. nieodpowiednie rozmieszczenie robotników przy pracy.

Przystępując zatem do pracy narzędziem ręcznym należy najpierw sprawdzić, w jakim on jest stanie, jak np. czy młotek, siekiera, kosa itp. są dobrze osadzone na trzonku lub rękojeści, czy trzonek jest cały, czy nie grozi np. spadnięcie młotka czy siekiery z trzonka itd. Również należy dbać o to, by po pracy lub w czasie przerwy kłaść narzędzia na przeznaczone dla nich miejsca, gdyż narzędzia porozrzucane grożą zawsze skaleczeniem, których wynikami są rany cięte, szarpane, kontuzje itd.

Należy zatem dbać o należyte utrzymanie narzędzi i pamiętać o tym, że złe narzędzie to pewny wypadek!

Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa pracy w Rolnictwie przy Pomorskiej Izbie Rolniczej.

Pryszczyca wygasa w całym kraju.

Według danych Min. Rolnictwa i R. R, stan pryszczycy w Polsce w okresie od 1 do 15 grudnia 1938 wykazał dalszy, kolejny spadek liczby miejscowości i zagród, dotkniętych pryszczycą.

W całym kraju pryszczyca wygasa w sposób naturalny.

ŚWIAT KOBIECY.

Ślubne dary.

Karnawał to okres najliczniejszych ślubów. Aktualna więc jest sprawa podarku ślubnego.

Mnóstwo jest rzeczy, które można ofiarować młodej parze, a jakże często słyszy się, że otrzymała kilka obrazów, a bardziej przydały by się jej praktyczne przedmioty. Pięknymi i zawsze odpowiednimi podarkami są platery: i to piękna taca, cukiernica, podstawa do ciast lub owoców, serwis do herbaty, komplet nożyków i widelczyków do owoców it.d. Dalej zastawa stołowa: serwisy do kawy, herbaty, deserów, konfitur. Mile widziana będzie piękna bielizna stołowa, kołdry, makaty, kilimy, narzuty, firany, lampa, obrazy, rzeźby, wazony — antyki, radio. Doskonałym prezentem jest ofiarowanie np. umeblowania do całego pokoju lub też tylko ich części pojedyńcze. Mniej efektownym, ale zawsze praktycznym podarkiem to urządzenie kuchenne lub komplet naczyń lub narzędzi kuch., maszyna do szycia. Innego rodzaju podarkami ślubnymi są, jeżeli to koleżanki lub koledzy darują: ładna waliza, neseser, elegancki plet, komplet flakonów, lampa biurk. lub komplet biurkowy, stolik z przyborami do palenia. W obecnych czasach przyjęło się ofiarowanie nawet pewnej sumy pieniężnej, jeśli wchodzi w rachubę podróż poślubna młodej pary.



Grecie Garbo, słynnej artystce filmowej, powierzyła znana wytwórnia filmowa główną rolę w filmie „Maria Skłodowska Curie". Będzie to drugi film po „Pani Walewskiej", w którym Greta Garbo wystąpi jako Polka.

Grypa.

Nagminna obecnie choroba — grypa — odznacza się bezwzględnością.

Grypa bardzo szybko się rozwija (w ciągu 48 godzin), a dotknięty nią może zaraz po swym zarażeniu przenieść zarazki jej na inne osoby. W ten sposób grypa w ciągu krótkiego czasu rozszerza się na wielkich obszarach.

Wybitni profesorowie i lekarze wykazali na podstawie doświadczeń, że przy użyciu codziennie małej dawki chininy o wadze 0,2 gr ustrzec się można grypy.



Moda — a sporty zimowe.

Zima sprawia wiele radości miłośniczkom sportów zimowych, a moda nie przewiduje daleko idących zmian, jedynie pewne drobne zmiany. A więc na narty są 3 rodzaje spodni; długie norweskie, półdługie, korzystne dla osób wysokich i smukłych, wreszcie krótkie t. zw. knickerbokery, zgrabne i praktyczne, do tych ostatnich nieprzemakalne kamasze. Spodnie są z jednokolorowego materiału, przerabianego lub też w kratę Zakiet w tym samym kolorze lub barwna bluza czy wiatrówka z nieprzemakalnej popeliny sięgająca poniżej talii.

W kolorach zaznacza się przewaga granatowego. Biało-granatowy i zupełnie biały — to faworyty zimy. Poza tym modne są kolory: wiśniowy lub liliaróżowy. Są i materiały deseniowe na bluzy i kamizelki. Bardzo modne są wyszycia kolorowe z włóczki lub skóry na szalu, rękawiczkach, czapce i manszetach od skarpetek (ub. roku widywano kraciaste i pstre) Okrycie głowy obok czapek i beretów stanowi kapiszon od bluzki i szwajcarskie chustki.

Dla łyżwiarek najodpowiedniejszy jest kostium sportowy: np. zielony, śliwkowy, czerwono-brązowy albo swetr i spódniczka w fałdy lub plisowana.

Przepisy gospodarcze.

Zając w sosie jarzynowym.

Comber zajęczy posolić i naszpikować gęsto słoninką, włożyć do rondla wraz z cienko pokrajanymi jarzynami: marchwią, pietruszką, selerem, cebulą i kilku ziarnkami jałowca i dusić ostro pod pokrywą, w końcu zrumienić w piecyku, oprószyć mąką. Gdy zając się dopieka, włożyć roztarte pomidory (dwie łyżki) lub też dwie łyżki powideł i zalać trochę rosołem. Dla zaostrzenia smaku dodać można soku z pół cytryny i pół łyżeczki cukru. Na półmisku polać przetartym przez sito sosem i obłożyć ziemniaczanymi knedlami.

Sałatka z selera.

Oczyszczony seler kraje się w płatki i gotuje w słonej wodzie wraz z kilku szarlotkami, a następnie osącza się na sicie. Płatki selera miesza się z pokroj. szarlotkami i zaprawia na salaterce octem i oliwą, szczyptę soli, pieprzu i cukru. Również dobra jest ta sałatka zmieszana z płatkami gotowanych buraczków i podprawiona majonezem.

Pasta z biklinga do kanapek.

Zdjąć z ryby wierzchnią skórkę, oczyścić z ości, siekać drobno, osobno utrzeć łyżkę masła z 1 żółtkiem, ugotowanym na twardo i łyżeczką musztardy, dodać szczyptę soli, utrzeć, wszystko wymieszawszy, dokładnie na gładką masę.

Likier domowy.

5 dużych śliwek suszonych bez pestek, 1 pestka ze śliwek, 2—3 figi, 6—8 rodzynek, pół laski wanilii, 5 goździków.

Wszystkie dodatki w butelce zalać wódką wyborową, dobrze zakorkować. Po 2 tygodniach filtruje się wódkę przez bibułę. Gdyby wódka była zbyt esencjonalna, można ją rozcieńczyć jeszcze czystą wódką. Można ją użyć, ale im dłużej stoi po przefiltrowaniu tym smaczniejsza.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

ROZDZIAŁ XL.

P. Gryce opowiedział mi później, że swoją tajną agentkę najpierw umieścił jako służącą w domu panny Spicer i zwolnił ją z tych obowiązków dopiero, gdy przedstawiła pannie Spicer dwóch przebranych policjantów, jako znajomych sobie służących z miasta, którzy mieli pełnić obsługę w dniu uroczystości.

Przyznał się, że mnie ten pomysł zawdzięcza, bo ja pierwsza podsunęłam mu myśl, że tam, a nie gdzieindziej rozegra się koniec tej tragedii. Co więcej, ja mu dałam pierwszą wskazówkę, że to narzeczony panny Althorps wskazany będzie przez Ruth Olivier, jako winowajca. Rozporządzenie co do usługi wydał tego samego dnia, gdy wobec niego do moich fantastycznych kombinacji się przyznałam. Nie wierzył jeszcze w nie wówczas wprawdzie, sądził jednak, że wobec braku dostatecznych dowodów przeciw Franklinowi i Howardowi, wobec niemożności wpadnięcia na właściwy trop mordercy należy się liczyć nawet z tak mało uzasadnionymi wskazówkami.

— W tym wypadku, rzekł, miałem jakieś przeczucie, że znajdujemy się na właściwej drodze do prawdy. Przyszło pani na myśl, że pan Stone stać może w jakimś związku z dokonaną zbrodnią. Był to pomysł fantastyczny, ale jednocześnie zgodny z prawdą.

List, który Ruth Oliver zostawiła, podpisany był nazwiskiem Olivia Stone. Nazwisko to należało się jej słusznie, Randholph bowiem było to przybrane nazwisko, pod którym mąż ożenił się z nią. Mieszkał zaś w Nowym Jorku pod swoim prawdziwym nazwiskiem.

List zawierał dokładny opis przeszłości Ruth i wyjaśnienie tego, co jeszcze w obmyśleniu i dokonaniu zbrodni dotąd było niejasnym.

Młoda dziewczyna była córką zamożnego, ale prostego wieśniaka w Miczygan, który nie dał jej wykształcenia. Przygotowywano ją na dobrą gospodynię domu. Olivia była piękna. Nie dbała jednak o mężczyzn, którzy chętnie jej swoje względy okazywali, aż wreszcie pewnego dnia spotkała nad brzegiem morza młodzieńca, którego wyniosła piękność od pierwszego spojrzenia serce jej podbiła. Zauważyła przy tym, że i sama duże wrażenie wywarła na niego. Po upływie niedługiego czasu wyznali sobie wzajemnie miłość. Chociaż widywali się często, o ślubie mowy nie było, aż wreszcie ojciec młodej dziewczyny wmieszał się w tę sprawę i oznajmił stanowczo młodemu człowiekowi, że musi albo się ożenić albo przestać bywać w ich domu.

John Randolph oświadczył, że wskutek swojej ciężkiej sytuacji materialnej nie może na razie myśleć o małżeństwie, jeżeli jednak uda mu się pozyskać jakieś korzystne zajęcie, powróci i o rękę będzie prosił. Stary jednak nie chciał w żadne kompromisy wchodzić.

Randolph miał tego samego wieczora odjechać. Ale już w najbliższych dniach powrócił, twierdząc, że bez Olivii żyć nie może. Powiedział, że się namyślił, rozpatrzył i decyduje się na małżeństwo z nią.

Stary, pomimo wielkiego niepokoju, uległ w końcu życzeniu córki i odbył się wkrótce ślub.

Młoda para pozostała w Miczyganie i z początku wszystko szło jak najlepiej. Ktokolwiek ich widział razem, nie mógł wątpić o ich miłości i szczęściu.

Ale wkrótce rozpoczęły się małe nieporozumienia. Poziom wykształcenia i światowego wychowania różnił się bardzo u obojga. Olivia była wprawdzie piękną, ale prostą, wiejską dziewczyną, umiejącą prowadzić rozmowę tylko o rzeczach najprostszych. Jej sposób ubierania się był także wieśniaczy. Randolph był już wówczas skończonym gentlemanem, którego później poznaliśmy. Z początku miłość zacierała różnicę między nimi, ale potem różnica ta stała się trudną do zniesienia. Z początku starał się łagodnie wpływać na zmianę jej sposobu obejścia, mowy i ubioru, ale potem drażniło go to coraz bardziej i wynikały stąd przykre sceny, w których Olivia jednak nieraz przyznawała słuszność mężowi.

Cieszyła się nawet, pomimo, że przywiązanie jej do męża zawsze było równie silne, że on zamierza odbyć długą, kilkumiesięczną podróż dla interesów. Postanowiła ten czas zużytkować na pewne wykształcenie się przy pomocy książek i nauczycieli.

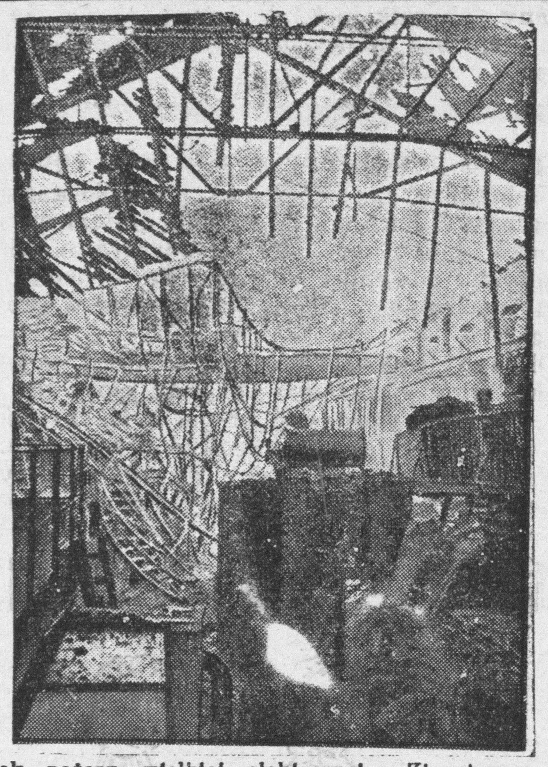
Ojciec jej był dość dobrym i rozsądnym człowiekiem, aby jej na to środków dostarczyć. Zabrała się więc z wielkim zapałem i powodzeniem do pracy.

Z początku mąż jej pisywał często do niej i z listów jego przebijała miłość i tęsknota. Z czasem jednak listy stały się coraz rzadsze. Olivia płakała z tego powodu., ale starała się wytłomaczyć to sobie brakiem czasu i interesami, jak o tym w owych rzadkich listach wspominał.

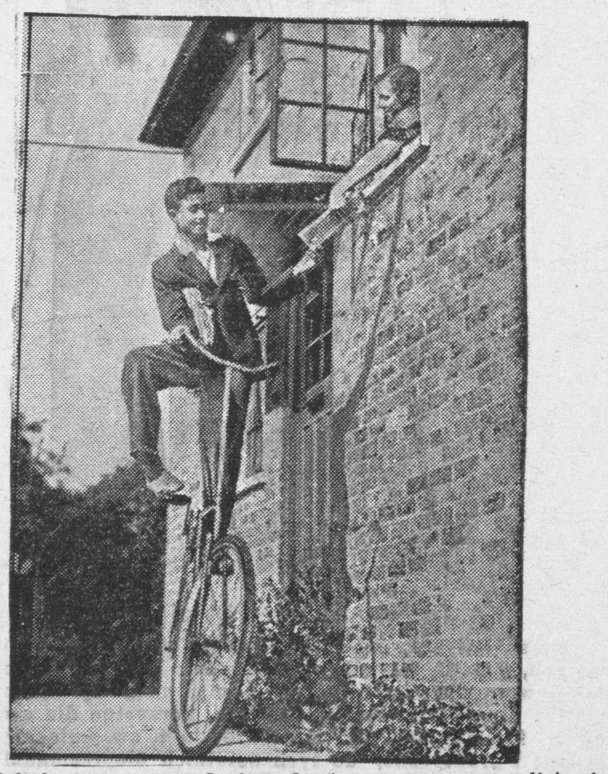
Nieobecność Randolpha przedłużała się niezwykle, listy były coraz rzadsze, wreszcie przestał zupełnie pisać. W tym czasie zmarł ojciec Olivii. Zostawił jej bardzo niewielki kapitalik w spadku.

Młoda kobieta w końcu zrozumiała, że została opuszczoną przez męża i z resztkami pieniędzy pojechała do najbliższego wielkiego miasta, aby tam spróbować wyzyskać nabyte umiejętności. Dzięki jej energii udało się to jej. Zdołała sobie nawet mały kapitalik zebrać. Męża nie zapomniała i nie straciła nadziei, że jeszcze kiedyś go uzyska.

Spodziewała się, że najprędzej znajdzie go w Nowym Jorku, bo w pierwszych czasach małżeństwa mówił nieraz o tym, że jak tylko zdobędzie środki na to, zaraz tam osiądzie i będzie się starał zrobić karierę. (C. d. n.)



Wskutek pożaru wielkiej elektrowni w Kingston w Anglii 25 miejsc. pogrążonych zostało w ciemnościach. Na zdjęciu ruiny elektrowni. Straty oblicza się na 2 i pół miliona.



15-letni kolporter gazet Jack w hrabstwie Kent (Anglia) nie wkłada gazet do skrzynek, lecz umieszcza je na oknie sypialni dzięki specjalnie zbudowanemu rowerowi.



Dr Charles Mean, naczelny lekarz kliniki dermatologicznej w Lozannie, którego zastrzelił na tle zawiści zawodowej asystent, żyd Erny Grünberg. Na zdjęciu zamordowany lekarz.

Wzrost liczby koni i owiec w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w roku 1938 zwiększyła się w Polsce ilość koni oraz owiec. Zmniejszyło się natomiast pogłowie bydła i trzody chlewnej. W roku 1938 zarejestrowano 3 916 tys. sztuk koni, podczas gdy w roku 1937 — 3 889 tys. sztuk, owiec — 3 411 tys. sztuk, (1938 r.), w roku 1937 mieliśmy 3.188 tys. sztuk, oznacza to wzrost pogłowia koni o 0,7 proc. i owiec o 7 proc.

Nieznacznemu zmniejszeniu uległa ilość bydła. W roku 1937 mieliśmy 10.553 tys. sztuk, w roku 1938 10.537 tys., trzody chlewnej 7.696 tys. w roku 1937, w roku zaś 1938 7 525 tys.

Nastąpił zatem spadek pogłowia bydła o 0,2 proc. i trzody chlewnej o 2,2 proc.

Kredyty pod zastaw bydła.

Warszawa. Podobnie jak w ubiegłym roku uruchomione zostały w bieżącym roku kredyty rejestrowy i zaliczkowy pod zastaw bydła. Kredyty te udzielane są pod zastaw wołów, krów i jałowizny w wieku ponad 1 rok, przy czym w dwojakiej formie: kredyt rejestrowy udzielany jest przy ilości zastawionego bydła powyżej 10 sztuk w wysokości 75 proc. wartości każdej zastawionej sztuki oraz kredyt zaliczkowy, udzielany przy ilości bydła, nie przekraczającej 10 sztuk (conajmniej 3 sztuki) — w wysokościach zależnie od normy ustalonej dla danego województwa.

Wartość zastawionej sztuki przy kredycie rejestrowym ustalana jest przez przemnożenie wagi zwierzęcia przez przeciętną cenę żywca, którą na bieżącą kampanię ustalono w wysokości 35 zł za 100 kg żywej wagi.

Normy wysokości kredytu przy kredycie zaliczkowym ustalono w sposób następujący: a) dla województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego — 140 zł na sztukę wołu, 110 zł — krowy, 70 zł — młodzieży.

Karma dla psów.

Psa należy karmić o jednej porze i pamiętać, że młode psy powinny otrzymywać karmę 3—4 razy dziennie (do 3 lat), psy starsze mogą otrzymywać karmę tylko rano i wieczorem, przy tym należy uważać, aby temperatura karmy nie była ani za wysoka, ani za niska. Najodpowiedniejszą jest temperatura 37 stopni D. Zachować należy również pewną rozmaitość w jedzeniu, bo podawanie przez dłuższy okres czasu tego samego pożywienia wpływa ujemnie na apetyt i zdrowie psa. Konieczną jest zawsze czysta woda do picia, do której można raz na tydzień dodać trochę sody oczyszczonej. Należy zwracać uwagę na czystość naczyń, w których się psom podaje jedzenie.

Nie można pozwalać, by pies asystował podczas jedzenia człowieka, a rzucanie psu resztek pokarmu wpływa bardzo ujemnie na proces trawienia i zdrowie psa.

Spadek pogłowia świń w Niemczech.

Jak wykazały obliczenia z grudnia z. r., pogłowie nierogacizny w Niemczech zmniejszyło się o przeszło 310 000 czyli o blisko półtora procent w stosunku do roku ub.

Izba handlowa polsko-litewska.

W związku z podpisaniem umowy handlowej polsko-litewskiej nastąpić ma w najbliższym czasie powołanie do życia izby handlowej polsko litewskiej w Warszawie i litewsko-polskiej w Kownie.